



Rafał Turowski

Dzień dobry!

Teatr

Książki

Podróże

Varia

Wszystkie prawa zastrzeżone.

[kontakt](#)

TEATR WSPÓŁCZESNY W SZCZECINIE

2022, kwiecień Festiwal Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych w Łodzi 2022

ODLOT

Zenon Fajfer

reż. Anna Augustynowicz

premiera 13 grudnia 2021

Wyszedłem z tego przedstawienia nieco zdezorientowany. Z jeden strony bowiem coś mi mówiło, że obejrzany spektakl ocierał się o arcydzieło, z drugiej jednak – inne „coś” wyrażało przeciwko niemu głośny sprzeciw. W tym niekomfortowym rozdwojeniu przeczytałem wszystkie dostępne recenzje i jednak z ulgą odetchnąłem, że nie tylko ja nie wszystko rozumiałem. Ale chyba nie to w tym misternym przedstawieniu chodzi, jeden z kolegów napisał (cytując z grubszą), że nie jest to spektakl do "rozumienia", a - do "czucia". I faktycznie, z właściwie nieteatralnego tekstu p. Fajfera Anna Augustynowicz przygotowała istotnie oddziałujące na wiele zmysłów, porywające przedstawienie, oratorium, perfekcyjnie, niesłychanie precyzyjnie zagrane, z pewnością sekunda zawaхания, zbędnej ciszy, ale i o pół tonu za głośny krzyk - całą tę konstrukcję nadwerężyłoby w widoczny i słyszalny dla widza sposób. Nawet nie chcę się domyślać, w jakim stanie skupienia aktorzy wchodzą na scenę.

Problem jednak mam z tekstem. Nie z jego rewolucyjną i istotnie interesującą formą, a z tym – o czym traktuje. Jeśli rzecz jest o Polakach - to nie poczułem, że także o mnie. Jeśli o Polsce – to sądzę, że mój kraj taki nie jest (choć może jestem naiwny albo ślepy - ale i do tego mam prawo). Jaki jest bowiem nasz stan duszy i umysłu – pytają twórcy? Ano - od czasów co najmniej Wyspiańskiego, jesteśmy sfrustrowani, nieufni, pełni nienawiści i pogardy, jak nigdy wcześniej podzieleni, a katastrofa smoleńska te podziały tylko umocniła.

Tak, to jakby wiadomo, co jednak z tych diagnoz miałoby wynikać? Tak bez końca będziemy zadawać pytania o Polskę, w których z góry wiadomo, że odpowiedzi żadnej nie będzie, bo być nie może? I że powstały jakby dla samej jakiejś trudno wytłumaczalnej satysfakcji z ich zadawania?

2021, styczeń

BECKOMBERGA

Sara Strindberg

reż. Anna Augustynowicz

premiera 29 stycznia 2021

Tytułowa Beckomberga a to sztokholmska dzielnica, znana z opuszczonego już szpitala psychiatrycznego. I do szpitalnego budynku wracają byli pacjenci, po co? Dlaczego to miejsce wciąż daje im poczucie bezpieczeństwa? Co jest w nim takiego pociągającego, a może - uzależniającego, czego świat poza murami dać nie może? Wreszcie - czym jest choroba psychiczna, gdzie się kończy „normalność”, a gdzie zaczyna szaleństwo, i - co to tak naprawdę znaczy? Niełatwo na te pytania odpowiedzieć, a i odpowiedzi mogą uwierać.

Beckomberga to pierwszy chyba na polskich deskach spektakl o pandemii. Nie ma w przedstawieniu na ten temat ani słowa, ale nie mam żadnych wątpliwości, to właśnie o nas zamkniętych w domach podczas telepracy, o nas – przestraszonych, zagniewanych, zdezorientowanych, wariujących, rozwodzących się, przesuwanych jak pionki po szachownicy przez władze, decydujące sensownie lub idiotycznie, że teraz wolno to, a tamtego – nie.

2019, marzec

BYĆ JAK BEATA

Piotr Domalewski, Żeliszaw Żeliszawski

reż. Magda Miklasz

premiera 2 lutego 2019

Motto: Miałeś rację, zachowuję się jak trochę stuknięta... (Małpa i ja)

No, jestem chyba nieco stuknięty, żeby jechać, tłuc się – zabrzmi efektownie - do Szczecina tylko po to, żeby obejrzeć przedstawienie o Beacie Kozidrak. Na szczęście autostradą (dodajmy – absurdalnie drogą), wygodnym przecież autem niegdyś czeskiej marki, a i spektakl okazał się olśniewający. Choć jest o bardzo wielu rzeczach, to chyba najmniej o samej Beacie. Ona, obecna na scenie jako obwiązana mikrofonami madonna, za sprawą znanych i mniej znanych piosenek jest tylko takim lustrem, w którym twórcy nam, fanom Beaty i z ciekawością i dociekliwością się przyglądają. Naszym tęsknotom, pragnieniom, talentom i ich brakowi, bezczelności, chęciom wyróżnienia się w tłumie...

Poznajemy m.in. zakonnice, emerytowanego policjanta, sfrustrowanego 30-latkę, neurotyczną gwiazdkę, psychofanke, którzy biorą udział w castingu, i po swojemu śpiewają piosenki Beaty i Bajmu. Po co tak naprawdę na ten casting przyszli? Skąd w nich fascynacja Beatą Kozidrak? Co słyszą w jej tekstach? Czego szukają a - co znajdują? Są jej fanami na serio czy „ironicznie”?

2017, kwiecień, koprodukcja z Teatrem im. Jana

Kochanowskiego w Opolu, 37. Warszawskie Spotkania

Teatralne

ŚLUB

Witold Gombrowicz

reż. Anna Augustynowicz

premiera 10 września 2016

Były owacje na stojąco, były szeptki, że prawie jak Jarocki, że Grzegorz Falkowski niczym sprzed lat Jan Englert... A Pani Profesor przypomniła, że Ślub to jeden z największych polskich tekstów dramatycznych wszech czasów. Jerzy Jarocki wystawiał Ślub sześciokrotnie i za każdym razem było o czym innym. A o czym było to przedstawienie? Oglądałem niczym biała tablica, bo lwon widziałem kilka, ale Ślub po raz pierwszy, nie miałem więc narzutów interpretacyjnych (sic!).

O języku. I Ionesco się tu chowa. O języku, którym wydaje nam się, że się porozumiewamy. O bełkocie, w którym się lubujemy, o pustostoiu, które nami rządzi, o autokreacji, tak łatwej dziś dzięki internetowi, poprzez którą robimy z siebie kogo innego, idiotów najczęściej, ale tego nie widzimy, bo widzieć nie chcemy.

2016, listopad

GODZINA SPOKOJU

Florian Zeller

reż. Norbert Rakowski

premiera 20 czerwca 2015

Spektakl popularny na całym kontynencie, hit zapełniający sale, właśnie to publiczność lubi najbardziej – kapełniający. Michel kupuje na pchlim targu bardzo rzadką płytę i chciałby jej w spokoju posłuchać. Niestety, nie jest to możliwe, bo świat jakby się sprzyścił, by mu w tym przeszkodzić. Żona, której się zebrało na zwierzenia, kochanka chcąc dokonać coming-outu ich romansu, budowlaniec okazujący się Portugalczykiem, choć brany był za Polaka, wreszcie syn... długo by o nim pisać. No pysznie.

Bądź na bieżąco:

Type your Email

Send



Foto: P. Nykowski

Pisałem o tym przy okazji innego spektaklu reżyserki, powtórzę - jest taka piosenka Grzegorza Ciechowskiego Nie pytaj o Polskę; warto ją sobie przypomnieć, tam są WSZYSTKI odpowiedzi. Może właśnie dlatego zawsze kiedy słucham Obywatela G.C przechodzą mnie ciarki. A na Odlocie – nie przeszły.

Chociaż... - z drugiej strony - w końcu przecież obściskująca się przez cały spektakl para, nie zważając na frazy o polskości, przenosi się z pieśzcotami na scenę i swój akt kontynuuje, gdzieś tam w trzecim planie – ale jednak. Może faktycznie to ich namiętne całowanie się podczas spektaklu o narodowym rozrachunku jest w sumie najważniejsze?

No może.



Foto: P. Nykowski

Jacy będziemy kiedy ta epidemia się skończy? I gdzie się będziemy chować w poszukiwaniu bezpiecznego miejsca? A może... właśnie żeby nie zwariować - właśnie tych pytań zadawać nie wolno?

Piękny, poruszający, wspaniale zagrany i doskonale technicznie (tak!) zrealizowany spektakl, to jedno z najlepszych przedstawień jakie widziałem on-line w czasie zarazy.



Foto: Teatr Współczesny w Szczecinie

I – last but not least – dlaczego „być jak Beata” – może tylko Beata? Będąc Polakiem, trudno nie znać piosenek Bajmu – powiedział o swoim tekście Piotr Domalewski.

Świetnie napisany, brawurowo zagrany i z wdziękiem zaśpiewany spektakl.



Foto: M. Ramus

Grzegorz Falkowski istotnie świetny, ale cały zespół gra jak z partytury, bez żadnej fałszywej nutki, bardzo dobry debiut Jędrzeja Wieleckiego jako Władzia, zmanierowanego cherubina, który najbardziej chyba (obok Matki) w tym Ślubie ze słów, ich doboru i melodii jest zbudowany.



Już nie pamiętam, kiedy byłem w teatrze tak zażenowany. Aktorzy grają strasznie, wszystko na jednej nucie, do granic spłaszczając i wulgaryzując swoje postaci. Wysła nieporadna farsa, broni się tylko scenografia.